Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 281 Kraków, poniedziałek 5 grudnia 1927 Rocznik XXXVI
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pięć lat

—o—

Konstytucja polska w artykule 11 powiada: „Sejm składa się z posłów wybranych na lat pięć...“ Tak postanawia teorja, rzadka jednak w praktyce, gdyż nieliczne są wypadki, że jakiś parlament przetrwał cały wyznaczony mu do życia czas. Zazwyczaj ustępuje na skutek rozwiązania wcześniej z widowni.

Nasz Sejm przetrwał pełnych pięć lat. Przetrwał, mimo że początek miał burzliwy, środek żywota niespokojny, a pod koniec był ciągle w stanie gorączkowym. Nadzwyczajnem jest też wydarzeniem, że przetrwał aż do ostatniego dnia swego uprawnionego życia. Może to stało się dlatego, że na blisko półtora roku przedtem odebrano mu możność popełnienia samobójstwa, odebrawszy mu prawo uchwalenia samorozwiązania.

Na zachodzie Europy toczy się od pewnego czasu dyskusja, czy 5-letni termin istnienia parlamentu nie jest zbyt długi. Przeciwnicy tego terminu twierdzą, że nowoczesny błyskawiczny tryb życia zmienia usposobienie duchowe i konstytucję cielesną wybrańców narodów tak radykalnie, że już po trzech latach wyobrażają coś innego, aniżeli wyborcy widzieli ich wtedy, gdy oddawali na nich głosy. A i usposobienie wyborców w ciągu pięciu lat ulega zmianie, wskutek czego przychodzi do rozbieżności między wyborcami a wybrańcami, ci ostatni przestają być wyrazem woli i przekonań pierwszych.

Zwolennicy pięcioletniej kadencji naprowadzają jako najważniejszy argument, że parlament musi — jak każde ciało zbiorowe — nauczyć się skoordynować swą pracę; musi jako całość i jego części składowe wżyć się w swą rolę, a ta, jakby powiedzieć, praca przygotowawcza zajmuje tyle czasu, że na właściwe zajęcie się sprawami parlamentu pozostaje z kadencji pięcioletniej zaledwie połowa.

To drugie zapatrywanie znalazło klasyczne potwierdzenie w dziejach naszego minionego Sejmu. Po wyborach w listopadzie 1922 było w Sejmie niewielu posłów z byłego Sejmu ustawodawczego i im przypadło zadanie prowadzenia olbrzymiej większości nieobytych z życiem parlamentarnem. Jak ta nauka szła, mieliśmy dowód na komisjach sejmowych, gdzie się ciągle spotykało jako działaczy: przewodniczących, referentów i t. d. tesame nazwiska, podczas gdy pozostali — statystowali w komisjach i głosowali na plenarnych posiedzeniach. Niemal tylko jedyny klub PPS mógł wystawić komplet posłów pracujących rzeczowo i do tego uzdolnionych.

Może być, że ta — powiedzmy — psychiczna słabość Sejmu stała się powodem jego bezwładności po wypadkach w maju 1926.

Kilka czy kilkanaście jednostek, wystarczających do nadania tonu w czasach normalnych, okazało się zbyt małą garstką na czas, kiedy Sejm stanął przed zagadnieniem: być albo nie być. Ta nierówność sił między Sejmem a rządem doprowadziła do znanego nam widowiska, mianowicie do cofania się Sejmu ze stanowiska należnego mu z ustawy.

Jakiż wniosek należy z tego ustalenia faktycznego wyciągnąć? Wobec tego, że o zmianie 5-letniego terminu niema mowy, wyborcy powinni bardzo uważać, żeby do Sejmu nie wybrać ludzi, którzyby tam byli bezużytecznm balastem. Trzeba, żeby wyborcy nie dali się otumanić podobnie, jak przy poprzednich wyborach przez ósemkę. Niechaj wyborcy pamiętają, że wybranym posłom, których teraz wybiorą, przypadnie w udziale niezmiernie ważne zadanie przywrócenia utraconego znaczenia Sejmowi i parlamentaryzmowi.

Mieli wóz lub przewóz

Wśród Polaków z ziem etnograficznie polskich dał się dość łatwo — wobec niechęci Litwinów do wszelkiej formy współżycia z Polską — ustalić pogląd, że najlepszem wyjściem było włączenie do granic polskich terenów kresowych, w których element polski przeważał nad litewskim — a pozostawienie własnemu losowi Kowieńszczyzny z jej najbardziej zwartą ludnością litewską.

Polacy jednak kresowi, wychowani w pojęciu uważania siebie za jedną z trzech narodowości, zamieszkałych na całym obszarze byłego księstwa litewskiego, z trudem godzili się na to, że jakaś racja stanu — z jednej strony litewska, z drugiej polska — przecina granicami ten teren wschodni, który już uszczuplony został pozostaniem jego części przy Rosji. Wydawało im się to niejako, jakby spełnieniem groźby Salomona podczas znanego biblijnego sądu, że sporne dziecię każe przepołowić.

Z trudem mieściło im się w głowie, że samostanowienie narodów, dawniej współżyjących, obecnie poróżnionych może oto na ich uczuciu ogarniającem cały ów obszar, dokonywać jakiegoś przepołowienia, jakiejś amputacji.

Oczywiście mówimy tu nie o obszarnikach, u których bezinteresowny odcień takiego uczucia spotykał się z faktem, że za kordonem litewskim, jak wiedzieli, potracą dobra ziemskie na rzecz reformy rolnej i chłopów litewskich... Mamy na myśli tych, u których **żadne straty nie podsycały żalu.**

Po stronie litewskiej, której inteligencja bliżej trzymała się zagrody chłopskiej — krąg zainteresowania losem byłych ziem wielkiego księstwa był ciaśniejszy. Mieli oni wprawdzie apetyty większe, niż to, co objęły granice ich państewka. Ambicje ich były napięte i na Wilno. Ale poza tem, co sobie chcieli wykroić — reszta nie obchodziła ich wcale.

Słowem, z tej salomonowej próby, że powrócimy do wyżej użytego porównania, chciano tam tylko **przydziału większego.**

Toteż wysuwaną ze strony polskiej myśl federacyjną, mogącą salwować niepodzielność wchodzących w grę ziem, za pomocą wskrzeszenia na nowych demokratycznych podstawach — unji — z podziałem na strefy narodowościowe, odrzucono ze strony litewskiej stanowczo.

Chciano tam rozpocząć nowe życie, nie krępujące się historją — mieć szczuplejszy, ale żadnem współdziedzictwem nie obciążony teren działania — z tą tylko, jak wskazywaliśmy coprawda grubą „poprawką“, że zgoła nie na podstawie etnograficznej, lecz historycznej dopominano się o Wilno...

Jakieś silne państwo mogłoby wymóc, naturalnie, tego rodzaju skombinowanie dwóch zasad na swoją korzyść. Litwa kowieńska miała do wyboru tylko jedno z dwojga.

Wybrała kostjum etnograficzny — a do tego stroju historyczny klejnot wileński przypiąć się nie da...

To zaś co wyprawia p. Waldemaras i te jego wojenne okrzyki słusznie zakwalifikował marsz. Piłsudski, jako jakieś obłędne szamotanie się: wprawdzie takie publiczne scharakteryzowanie szefa obcego rządu tworzy wyłom w formach dyplomatycznych, ale przedmiot charakterystyki jest, zaiste, czemś nie mającem wzoru w świecie politycznym.

W niedzielę 4 grudnia zbiórka TUR na oświatę młodzieży robotniczej

Zamiast rozbrojenia: archiwum dokumentów

Jak donieśliśmy, pierwsze posiedzenie komisji przygotowawczej dla międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zakończyło się wyborem komitetu, który ma do lutego 1928 zebrać dokumenty, odnoszące się do kwestji rozbrojenia. — Uchwała ta wynikła z zakłopotania, co zrobić z nierealnemi w obecnych warunkach wnioskami Litwinowa i dlatego zastosowano zwykły biurokratyczny środek: odroczenie. Wniosek na wybór komitetu postawili Czech Benesz i Grek Politis, a tendencją ich było, aby kilku specjalistów od rozbrojenia miało sposobność do obrad i gromadzenia dokumentów bez praktycznego znaczenia.

Ta metoda odwlekania nie spodobała się nawet inicjatorowi komisji Paul - Boncourowi, który nie zgodził się na danie komitetowi nieograniczonego terminu do obrad i żądał, aby na piśmie ułożono program prac komitetu. Także delegat angielski lord Cusendun, mimo że Anglja nie pali się do rozbrojenia, oświadczył, że musi przestrzec przed niepraktycznemi studjami bez pozytywnego wyniku, którą to metodę nazwał „lawiną dokumentów", która zagrzebie pod sobą komitet i jego prace. Te głosy spowodowały uchwałę, że komitet otrzyma przecież wskazówki na piśmie, jak ma zabrać się do pracy.

Z toku obrad wynika, że nawet przedstawiciele wielkich państw militarnych czują, że w dotychczasowy sposób dalej postępować nie można i że trzeba rychło coś pozytywnego w kwestji rozbrojenia uczynić. Gdyby pełna komisja była przyjęła metody proponowane przez Benesza i Politisa, wynik byłby taki, że ustanowionoby kilkuletnie posady dla kilku prawników celem „badania" kwestji rozbrojeniowej, ale w kwestji samej nic nie zrobionoby. Kilku uczonych byłoby na kilka może lat zabezpieczonych przed bezczynnością, ale narody nie byłyby zabezpieczone przed dalszym wzrostem zbrojeń, a to byłoby niechybnie doprowadziło do bankructwa Ligi narodów.

Zmiana w postanowieniach komisji przygotowawczej nastąpiła **nie** dobrowolnie, ale pod naciskiem opinji publicznej, szczególnie angielskiej, która jest tak niedwuznacznie za rozbrojeniem a conajmniej za ograniczeniem zbrojeń, że nawet delegat Anglji musiał się wypowiedzieć przeciw przewlekaniu pod pozorem „badań" tej kwestji w nieskończoność. Nie ulega też wątpliwości, że sama obecność delegacji sowieckiej wpłynęła na dyplomatów europejskich w kierunku przystąpienia do pozytywnej pracy. Tyle przynajmniej delegacja sowiecka dobrego zdziałała.

Stoimy więc wobec nowego odroczenia. Co się stanie do lutego, jak wybrany komitet wybrnie ze swego zadania, kto może dziś przewidzieć? Sytuacja przedstawia się dla jednych poważnie, dla drugich humorystycznie. Np. w pismach angielskich pojawiła się taka karykatura: Przed salonem fryzjerskim w Genewie stoi sześciu panów, mających wyobrażać sześć największych państw świata. Każdy z tych panów ma silny zarost. Na progu stoi fryzjer z wielką brzytwą, na której widnieje napis: „koniec militaryzmu". A panowie czekający ociągają się z wejściem; jeden powiada do drugiego: „Proszę, pan pierwszy".

W ten też sposób państwa wykręcają się — już nie od samego rozbrojenia — ale od przyrzeczenia, czy i kiedy je zaczną. Będą zwlekać tak długo, dopóki narody same tej sprawy nie ujmą w ręce.

* * *

ZAKOŃCZENIE OBRAD ROZBROJENIOWYCH

Genewa, 3 grudnia (PAT). Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi narodów ukończył w piątek prace pierwszej swej sesji. Przewodniczący Benesz wystąpił z wnioskiem, ażeby komitet zebrał **się 20 lutego 1928 r.**

Genewa, 3 grudnia (PAT). Dwaj eksperci należący do składu delegacji sowieckiej odjechali w piątek, reszta delegacji odjechała w sobotę.

O pałac pracy w Krakowie

Dzisiaj w niedzielę odbędzie się uroczystość z okazji przeniesienia się Kasy chorych do nowego własnego gmachu przy ul. Batorego 3 przy udziale p. ministra pracy. Kasa chorych w Krakowie rozporządzać będzie dwoma wspaniałemi lokalami, a mianowicie w Podgórzu przy pl. Serkowskiego L. 17 oraz przy ul. Batorego L. 3. **Dzięki tym lokalom skończyła się wreszcie największa bolączka członków Kasy, wywołana fatalnem pomieszczeniem ambulatorjów Kasy.**

W ciągu b. r. **przeprowadziła się do nowego własnego lokalu przy Alei Słowackiego L. 36 ekspozytura zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy.** Jak wiadomo, jest to nowy olbrzymi budynek przeznaczony na cele mieszkaniowe dla ubezpieczonych w powyższym zakładzie.

Poprzednio już przeprowadził się do nowego swego lokalu przy ul. Szlak L. 40 **oddział zakładu ubezpieczenia od wypadków.** W ten sposób powyższe zakłady ubezpieczeń społecznych znalazły odpowiednie pomieszczenie.

Jedynie obwodowe biuro funduszu bezrobocia mieści się w jednym przepierzonym ścianką drewnianą pokoju przy ul. Krowoderskiej L. 5, w którym pomieszczony jest personal złożony z 14-tu osób. Biuro nie posiada poczekalni, względnie miejsca dla interesentów. Również złączony z powyższem biurem państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, rejestrujący bezrobotnych oraz rekrutujący emigrantów do Niemiec, Francji i Danji, nie posiada odpowiedniego lokalu, a mieszcząc się przy ul. Krowoderskiej L. 5 z powodu gromadzenia się bezrobotnych i emigrantów, tamuje wejście do innych urzędów, a mianowicie urzędu skarbowego i okręgowej Izby kontroli państwa. Od dłuższego czasu ciągnie się sprawa jego przeniesienia do lokalu przy pl. Jabłonowskich L. 19, (stojącego próżno przez 10 miesięcy w roku), dokąd należałoby przenieść także giełdę pracy dla służących, mieszczącą się obecnie na Rynku głównym koło pomnika Mickiewicza. Z powyższych powodów przeniesienie zarówno funduszu bezrobocia jakoteż państwowego urzędu pośrednictwa pracy nie cierpi zwłoki tembardziej, że wobec kończącego się sezonu robót budowlanych i ziemnych wzrasta liczba bezrobotnych.

W r. 1928 ma powstać w Krakowie ekspozytura urzędu emigracyjnego ze względu na emigrację do Sau Paulo w Brazylji. Zachodzi w przyszłości konieczność zbudowania przez rząd **specjalnego budynku na pomieszczenie urzędów, mających na celu opiekę nad ludźmi pracy,** a mianowicie państwowego urzędu pośrednictwa pracy z funduszem bezrobocia, ekspozytury urzędu Emigracyjnego, inspekcji pracy i sądu pracy. **Inspektorat pracy mieści się obecnie przy ul. Siemiradzkiego L. 17, posiadając szczupły lokal, a wobec rozszerzenia kompetencji inspektoratu pracy w myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej, wchodzącego w życie w lutym 1928 r., zajdzie konieczność wyszukania większego lokalu.** Wreszcie w przyszłym roku wejdzie w życie rozporządzenie prezydenta Rzplitej o sądach pracy, skutkiem czego w Krakowie zostanie utworzony **sąd pracy** w miejsce dotychczasowego sądu przemysłowego. Ponieważ kompetencja sądu pracy będzie większa, gdyż obejmie oprócz spraw cywilnych także karne, przeto lokal obecny przy ul. Kanoniczej jest **za szczupły na ten cel.**

Widzimy więc, że pięć instytucyj, a mianowicie państwowy urząd pośrednictwa pracy, obwodowe biuro funduszu bezrobocia, ekspozytura urzędu emigracyjnego, inspektorat pracy i przyszły sąd pracy **nie mają odpowiedniego lokalu.** Otóż jeśli nawet chwilowo znajdą lepsze pomieszczenie, to w przyszłości zachodzi **konieczność wybudowania specjalnego budynku dla powyższych urzędów** tembardziej, że w przyszłym roku z powodu wyrównania komornego do najwyższej normy w myśl ustawy o ochronie lokatorów rząd będzie musiał płacić znaczne czynsze za lokale urzędowe.

Oczywiście także dla m. Krakowa wybudowanie takiego budynku przez rząd ma wielkie znaczenie, gdyż byłby to budynek okazały, który możnaby pokazać licznym obcokrajowcom, którzy zwiedzają Polskę i chcą się zapoznać ze stosunkami robotniczemi. Spodziewać się należy, że wobec poprawy finansów państwowych minister pracy, który w br. widział fatalne pomieszczenie państw. urzędu pośr. pracy i obwodowego biura funduszu bezrobocia, wyda zarządzenie w sprawie **bezzwłocznego przeniesienia powyższych biur oraz postara się o wstawienie do najbliższego preliminarza budżetowego odpowiedniej kwoty na budowę pałacu w Krakowie,** aby państwowe urzędy miały również odpowiednie pomieszczenie, jak to ma już miejsce z zakładami ubezpieczeń społecznych.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 4 grudnia.

Zbrodnia w Dłubni

W trzecim dniu rozprawy przeciw Paluchowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na żonie „pięknej Zośce", przesłuchano najpierw Emilję Herjanową, szwagrową obwinionego. — Świadek zeznaje, jakie pożycie było między obwinionym Paluchem a jego żoną, tego **nie wie z własnego spostrzeżenia**, gdyż mieszka w innej wsi, a natomiast ma w tym względzie **wiadomości z opowiadania siostry śp. Paluchowej**, oraz z opowiadania ludzi. Przed kilkoma laty, zostawszy w domu matki w Dłubni na noc, w nocy przybiegła do stajni śp. Paluchowa zmęczona i spłakana i opowiadała, że Paluch chciał ją udusić i wymusił na niej zapis majątku. Zaraz na drugi dzień poszła Paluchowa i

ZAPISAŁA PALUCHOWI CZĘŚĆ SWEGO MAJĄTKU

pod wpływem obawy o swoje życie. Śp. Paluchowa ustawicznie żaliła się, co obwiniony Paluch z nią wyrabia. W roku 1926 w czasie żniw żaliła się Paluchowa, że gdy uciekła z domu z powodu pobicia jej, obwiniony wybiegł za nią,

CHWYCIŁ JĄ ZA WŁOSY, WCIĄGNĄŁ DO DOMU I TU BRUTALNIE Z NIĄ SIĘ OBSZEDŁ.

Wreszcie świadek dodaje, że pewnego razu mąż jej Marcin opowiadał jej, że Paluch odezwał się do niego, że jeśli będzie musiał iść z majątku, to wszystko pójdzie „tak", przytem machnął rękami, z czego mąż jej odniósł wrażenie, że „wszystko pójdzie z dymem". To też, kiedy siostra jej po rozejściu się z obwinionym chciała się wprowadzić do niej, prosiła ją, aby gdzieindziej zamieszkała, gdyż się boi Palucha.

Z kolei zeznawał jako świadek wywiadowca policji krakowskiej **Jan Pawełek**, który w kilka dni po morderstwie prowadził w Dłubni dochodzenia policyjne. Przed przesłuchaniem tego świadka, obrońca oskarżonego, **zgłosił wniosek o nieodbieranie od świadka przysięgi**, motywując tem, że **przeciwko Pawełkowi wpłynęło do prokuratury doniesienie o zbrodnię oszczerstwa**. Świadek na zapytanie przewodniczącego dra Kaczmarskiego, oświadcza, że żadne śledztwo nie zostało mu wytoczone, wobec czego **trybunał odbiera od niego przysięgę**.

Dnia 20 maja br. organa śledcze policji krakowskiej — jak zeznaje świadek — wyjechały do Dłubni dla przeprowadzenia wstępnych dochodzeń. W skład komisji policyjnej wchodzili nadto: naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz **Polak**, oraz wywiadowca **Piskor**.

DOM PALUCHA ZASTALI ZAMKNIĘTY,

wobec czego zwrócili się do wójta Michała Głowy i w jego obecności weszli do chaty oskarżonego. **Palucha we wsi nie było i przyjechał dopiero o zmroku wozem od strony Krakowa.**

W izbie było ciemno, gdyż **okno zasłaniała do połowy kurtka**. Zasłonę zdjęli i przyświecając sobie latarkami elektrycznemi, przystąpili do szczegółowego badania przedmiotów urządzenia domowego. Zarówno na deskach ułożonych na ubitej podłodze ziemistej, jak i na komodzie, drzwiach i w pace, znaleziono liczne

ŚLADY KRWI.

Również i na ziemi zauważył świadek dużą plamę, koloru rdzy, wymytą i przysypaną popiołem.

W PACE ZNALEŹLI MOKRĄ KOSZULĘ

Palucha, a obok na kołku wisiały spodnie wysychające od niedawnego prania.

Po zbadaniu izby, udał się świadek do sieni, gdzie również **dostrzegł wyraźne ślady krwi na drzwiach, wiodących na oborę**. Podobne plamy znajdywały się na drzwiach stajni i to tak **wyraźne, że można było odróżnić poszczególne prążki z odbicia palców**. Świadek sporządził szczegółowy plan sytuacyjny całego domostwa Palucha, a znalezione ślady krwi, zaznaczył na planie w sposób symetryczny.

SIEKIERA

Szczególniejszą uwagę, zwrócił świadek na siekierę, której **stylisko było dokładnie umyte**. Fakt ten zainteresował wywiadowcę tem więcej, że dalsze dwie siekiery miały styliska zabrudzone błotem.

NAD WIECZOREM PRZYJECHAŁ PALUCH

i na widok obcych mu ludzi **widocznie się zmieszał i zdziwił, choć zachowywał się zupełnie spokojnie i pewnie siebie.** Świadek oglądał dokładnie ręce oskarżonego i zauważył **w pewnem miejscu silniejsze wklęśnięcia z podsiniałemi brzegami, co zrobiło wrażenie ugryzienia**. Paluch tłumaczył się wówczas, że rana pochodzi od ukłucia gwoździem co jednak świadek stanowczo wyklucza. Dalszy ciąg dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych na miejscu, objął słuchanie świadków. Opinja mieszkańców Dłubni była zgodna, że Paluch zamordował żonę i zwłoki albo zakopał, albo wrzucił do rzeki. Gdy świadek odezwał się do oskarżonego, **że trzeba będzie przeszukać dno rzeczki Dłubni, ten zaczerwienił się i**

„TYLKO OCZY MU LATAŁY".

Wywiadowca Pawełek był pierwszym, — który przystąpił do szukania zwłok w rzece. Dłubnia jest rwącym strumykiem, dochodzącym w niektórych miejscach do trzech metrów szerokości i tyluż metrów głębokości. Poszukiwania przeprowadzano przy pomocy żerdek, które niejednokrotnie z trudem dosięgały dna. **W pierwszym dniu poszukiwań wydobyto pierś, drugiego dnia żołądek i jelita, trzeciego dnia płuca, oraz kolejno do 6 czerwca udo, część brzucha i części rąk.**

KAWAŁKI NÓG WYRZUCIŁA RZEKA

na brzeg, opodal jazu. Wszystkie te części składano w urzędzie policyjnym i wysyłano stopniowo do zakładu medycyny sądowej.

Sędzia przysięgły Chrząszcz: Na jakiej wysokości widniały ślady krwi na komodzie i na drzwiach?

Świadek Pawełek: Mniejwięcej na wysokości 1 metra, choć **drzwi były całe obryzgane krwią.**

Sędzia przysięgły Chrząszcz: Czy jest możliwe, aby te ślady pochodziły od krwotoku z nosa, jak się tłumaczy oskarżony?

Świadek: To chyba musiałby specjalnie smarować drzwi i komodę krwią.

Obrońca oskarżonego zasypuje świadka gradem pytań, które miały na celu ustalenie, że stylisko siekiery nie było świeżo myte, ale że widniały na niem zastarzałe **plamy błota, pochodzące ze spracowanej chłopskiej ręki.** Przy tej okazji

ZŁOŻYŁ ZEZNANIA PROF. DR. OLBRYCHT,

który oświadczył, że **przy poszukiwaniu czerwonawych plam na siekierze, posługiwano się dwojaką metodą:** wywabianiem plam przy pomocy bibuły i zeskrobywaniem podejrzanych miejsc na stylisku przy pomocy skalpelu, celem przeprowadzenia badań mikrochemicznych w kierunku charakterystycznych kryształków. Zdzieranie podejrzanych miejsc, przyczyniło się do zmiany wyglądu nasady ostrza siekiery, tak, że obecnie trudno ustalić dawny wygląd styliska. Szereg pytań obrońcy do świadka w tej mierze trybunał uchyla, podobnie, jak i dalsze pytania obrony zmierzające do szczegółowego opisania rozkładu i wymiarów izby i sieni przez wywiadowcę Pawełka.

INCYDENT Z OBROŃCĄ

W tem miejscu jeden z sędziów przysięgłych prosi obrońcę, aby zadawał świadkowi istotne pytania i nie przedłużał rozprawy. Przewodniczący dr. Kaczmarski stwierdza przy tej sposobności oficjalnie, **że pytania obrońcy oskarżonego, zmierzają do przewleczenia sprawy.** Obrońca tłumaczy się, że jego pytania **mają na celu dowieść fikcji sytuacyjnych planów policyjnych i dalszem nagabywaniem świadka osiąga ten jeden rezultat, że świadek Pawełek przyznaje, iż nie wszystkie lica czynu, na których widniała krew, zostały przez niego dostarczone władzom.**

Przy końcu wczorajszej rozprawy prok. **Michałowski** przedłożył trybunałowi akta prokuratury zarówno w sprawie świadka **Pawełka**, jak i adw. dr. **Aschenbrennera**, obrońcy Palucha. Z aktów tych okazuje się, że w kilka tygodni po zniknięciu Paluchowej wyjechał do Dłubni adw. dr. Aschenbrenner, w towarzystwie 6 panów, aby oglądnąć obejście Palucha. Towarzystwo natknęło się na wójta i wówczas jeden z przybyłych rzekomo dr. Aschenbrenner zagadnął go, że zjechała komisja śledcza i zażądał zaprowadzenia do domu Palucha. Tam „komisja" natknęła się na wywiadowcę Pawełka, z którym dr. Aschenbrenner wszczął rozmowę, oświadczyi mu, że

„PAN WIE SWOJE — JA SWOJE,

ja jestem obrońcą Palucha, mogę mu powiedzieć, żeby się przyznał do zamordowania żony lub nie" itd. W tym sensie zredagowane doniesienie karne wpłynęło do prokuratury od wywiadowcy Pawełka. Na skutek tego doniesienia, dr. Aschenbrenner zaskarżył świadka o zbrodnię oszczerstwa, która miała być przeszkodą do odebrania od Pawełka przysięgi. **Prok. Michałowski stwierdza, że śledztwo w obu wypadkach zostało zaniechane.**

WYJAZD SĄDU DO DŁUBNI

O godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę, poczem o godz. 1 w południe trybunał i sędziowie przysięgli, znawcy, obrońcy, sprawozdawcy pism oraz naczelnik wydziału śledczego st. kom. Polak z wywiadowcą Pawełkiem, **wyjechali samochodami do Dłubni. Celem wyjazdu była wizja lokalna, oraz ściągnięcie zeznań od świadka Wójcikowej, kobiety obłożnie chorej, która miała widzieć, jak Paluch krytycznego dnia wracał o 3 rano wozem od strony rzeczki Dłubni.** Zeznania tego świadka miały dla sprawy decydujące znaczenie.

Dalszy ciąg rozprawy nastąpi dopiero we wtorek 6 bm., gdyż przewodniczący sso. dr. Karczmarski ma wyznaczoną na poniedziałek inną rozprawę.

W DŁUBNI

Po przyjeździe na miejsce w dwóch autobusach oraz w osobnem aucie, gdzie **skuty Paluch jechał pod eskortą trzech policjantów oraz wywiadowcy udano się do domu Wójcikowej, która leży w łóżku.** Przed zaprzysiężeniem lekarze sądowi stwierdzają, że nie ma ona gorączki a cierpi na opuchnięcie nóg i ogólne osłabienie.

CICHYM GŁOSEM WÓJCIKOWA POWTARZA SŁOWA PRZYSIĘGI,

poczem zeznaje:

Krytycznej niedzieli widziała około godz. 2 jak Paluchowa przyszła do męża. Na trzeci dzień, tj. we wtorek **około godz. 3'30 rano** wstawszy wcześniej, niż zwykle z powodu zamierzonego wyjazdu do Krakowa, widziała jak

DROGĄ OD RZEKI DŁUBNI WRACAŁ PALUCH

na próżnym wozie t. zw. gnojniku. Widząc to zawołała do męża, by już wstawał bo widocznie musi być późno, skoro Paluch jedzie już od gnoju.

Oskarżony wezwany do oświadczenia się na zeznania Wójcikowej twierdzi, że **świadkowi musiało się „zwidzieć"**, że było to we środę o godz. 6 rano, kiedy jechał do miasta. We wtorek nigdzie nie wyjeżdżał. Oskarżony zwraca się do świadka, **by powiedział prawdę**, czy może nie widziała kogoś innego, na co Wójcikowa powtarza szczegółowo, jak wyglądał wóz i koń, oraz podtrzymuje stanowczo, że był wtorek, co pamięta dlatego, że był to dzień targowy.

Z kolei członkowie trybunału i przysięgli udali się do opodal leżącej chaty Palucha. **Szczegółowo oglądnięto izbę, w której wedle oskarżenia miała się rozegrać**

KRWAWA TRAGEDJA.

Przesłuchano również na miejscu wywiadowców Pawełka i Piskora, celem wyjaśnienia, gdzie **znaleźli krwawe ślady, przyczem lekarze znawcy udzielili wyjaśnień odnośnie do wyników badań znalezionych śladów.** Podczas pobytu na miejscu sędziowie przysięgli wdali się w rozmowę z rodziną zamordowanej, oraz z 4-letnią jej córeczką, która absolutnie nie chciała podejść do ojca, że

NIE LUBI GO, BO ZABIŁ MAMUSIĘ.

Podczas wizji gromadziły się na miejscu tłumy ludności wiejskiej. Pobyt sądu w Dłubni trwał do godziny 3 popołudniu.

DR. ROMAN GLASSNER

„Pałac“ Kasy chorych w Krakowie

Słowo „Pałac“ kojarzyło się zwykle z osiedlem magnaterji o starej tradycji. Dzisiaj rosną różne pałace, jak grzyby po deszczu, począwszy od „Pałacu Prasy“ Kurjerka do różnych pałaców pończoch przy głównych arterjach ulic Krakowa.

Nowy gmach Kasy Chorych przy ul. Batorego, w którym już tętni w całej pełni ruch, dlatego nazwałem pałacem, bo opinja publiczna przyzwyczajona jest do rozmaitych głosów prasy, które gmachy ambulatoryjne Kas nazwały „Pałacami“. Przy tej sposobności urobiono opinję, jakoby tu odgrywały rolę także cele osobiste, lecz nigdy nie miano odwagi wspomnieć, że to się czyni **dla dobra chorych członków, że wielkie i wygodne poczekalnie oraz ambulatorja czynią znośniejszą dolę chorego, który ma czekać na swą kolejkę do lekarza.**

Ale zostawmy polemikę na uboczu i spójrzmy do wnętrza obecnego gmachu Kasy, który, co podkreślić należy, jest tylko centralą — obok bowiem tego gmachu są i ambulatorja w innych częściach miasta oraz w różnych wsiach i miasteczkach, należących do powiatu krakowskiego.

Obecny nowy gmach mieści w sobie liczne ambulatorja z zakresu wszelkich specjalności; każde ambulatorjum jest wyposażone we wszystkie zdobycze nauki, służące do ułatwienia szybkiego rozpoznania choroby, co dla zadania ubezpieczenia społecznego jest pierwszorzędnej wagi.

Aby nowoczesną metodykę badań postawić na najwyższym poziomie, czynna jest pracownia **kliniczno-bakterjologiczna**, zajmująca aż 7 pokoji. Pracownia ta obejmuje stację Wassermana, oraz inne stacje serologiczne, nadto wykonuje się tu liczne badania krwi, moczu, plwocin i innych wydzielin organizmu. Dla celów pracowni istnieje stacja experymentalna, w której przechowuje się zwierzęta, służące badaniom experymentalnym.

Poświęciłem więcej miejsca tej pracowni z dwu powodów, raz by zaznaczyć, że **stoi ona na poziomie uniwersyteckim**, a powtóre by nasi członkowie, oraz osoby interesujące się Kasami, **odróżniły sposób badania u lekarza prywatnego, a w Kasie Chorych.**

Na drugiem miejscu wymienię **pracownię roentgenologiczną.** Nie można obecnie pomyśleć o rozpoznawaniu wielu chorób bez prześwietlenia, lub zdjęć roentgenologicznych, a czy chorzy, nawet średnio zamożni, płacić mogą tak poważne wynagrodzenia za te zdjęcia, lub prześwietlania? **Z tych przyczyn lekarz prywatny ma poważne trudności i często gęsto chodzi po omacku i rozpoznaje t. zw. „nosem“.** Następstwem takiego prywatnego leczenia jest przedewszystkiem **zmniejszona wydajność pracy społeczeństwa,** gdyż nie mając możności postawienia pewnego rozpoznania dla wszelkiej ostrożności zbyt długo zatrzymuje chorego, czy to w domu, czy też w łóżku. A celem ubezpieczenia społecznego jest szybko rozpoznać chorobę i szybko chorego powrócić do zdrowia.

Do **chorób wewnętrznych jest czynnych 8 ambulatorjów**, we wszystkich znajdują się nadto drobne przyrządy, które są konieczne w każdej poważnej przychodni. To samo dotyczy przychodni dla **chorób nerwowych**, w których znajdują się pantostaty dla wszelkich szczegółów rozpoznawczych, oraz celów leczniczych.

Ambulatorja dla **chorób skórno-wenerycznych** zasługują na osobną wzmiankę. Udzielanie porad odbywa się w 3-ch przychodniach. Przystęp do ambulatorjów jest odrębny, tak że chorzy bez narażania się na jakieś uczucia wstydliwości, wywołane spotkaniem się z innymi chorymi, mogą się dostać do tegoż ambulatorjum. — Jest to rzecz bardzo ważna, gdyż chorzy mogą się swobodnie leczyć, a przez to zmniejsza się niebezpieczeństwo zakażenia się ze strony chorych. Z niebezpieczeństwem chorób wenerycznych liczy się poważnie cała Europa, zwłaszcza obecnie po wojnie, czego najlepszym dowodem jest, że przy Lidze Narodów istnieje specjalna sekcja dla walki z temi chorobami. Dla kobiet wenerycznie chorych przeznaczone jest osobne ambulatorjum z oddzielnym dostępem i w odrębnych godzinach.

Ambulatorja dla **chorób ocznych** są wedle przyjętych typów dla okulistyki urządzone i wyposażone we wszystkie nowe aparaty dla badania refrakcji i oznaczenia bystrości wzroku.

Dla **chorób dzieci** przeznaczone są 2 ambulatorja; są one tak urządzone, że nie narażają czekających dzieci na możliwość zakażenia się od dziecka chorego na chorobę zakaźną; nadto w razie stwierdzenia choroby zakaźnej można to dziecko izolować w osobnym pokoju aż do przewiezienia chorego do szpitala.

Jakkolwiek w tem miejscu pomijam lecznictwo, to jednak trzeba i należy podkreślić **leczenie osesków obarczonych kiłą.** Jestto specjalną zasługą Dra Gołąba, który tym nie byle zaniedbałym, ale nowym i ważnym sposobem leczenia się zajmuje. **Nie we wszystkich miastach uniwersyteckich istnieje stacja dla leczenia osesków kiłowych.** Ważność tego zadania oraz stronę społeczną tego problemu powinno się opisać w odrębnym tomie. Żałuję, że dla braku miejsca nie mogę o tem obszerniej pisać.

Ambulatorjum chirurgiczne mieści się w 2 pokojach; w jednym robi się opatrunki i drobne operacje ropne, a w drugim ewentualne zabiegi aseptyczne. Odpowiednie urządzenie dozwala na wykonanie mniejszych operacyj w ogólnej narkozie. Oddział chirurgiczny uzyskał sterylizator najnowszej konstrukcji, jedyny w Krakowie, który sterylizuje gazę, watę i opatrunki i równocześnie osusza; nadto dostarcza wody i płynu sterylizowanego do podskórnych lub wśródżylnych wstrzykiwań.

Ambulatorjum laryngologiczne składa się z 3 ambulatorjów, w jednym z nich odbywa się badanie chorych i drobne zabiegi, w przylegającym znajdują się lampy (Sollux, Bruning), a trzecie przeznaczone jest dla inhalatorni.

Wielką ozdobą nowego gmachu Kasy są ambulatorja, przeznaczone dla **dentystyki.** Ciągle rozwijający się ruch w dziale dentystycznym nakazał ustawienie aż 7 krzeseł dentystycznych dla prac operacyjnych i technicznych; osobne zaś ambulatorjum urządzone aseptycznie służy wyłącznie operacjom aseptycznym w jamie ustnej, np. wyjęciu zębów. Następne ambulatorjum, przylegające do oddziału dentystycznego, przeznaczone jest dla leczenia lampą Sollux.

Wyrządziłbym krzywdę lekarzom, gdybym nie wspomniał o ich współpracy, o konferencjach z architektą - projektodawcą i wykonawcą, którzy bardzo chętnie dostosowali się do życzeń lekarskich. A życzeń tych było bardzo wiele: każdy kierownik odpowiedniego działu pragnął, by jego ambulatorja były wzorem dla drugich. Większa część życzeń w granicach możności budowlanych została uwzględniona.

Ten żywy udział wszystkich lekarzy w planach i urządzeniu ambulatorjów, najlepiej świadczy o tem, że system ambulatoryjny dla leczenia członków Kasy Chorych jest najidealniejszy.

Zjawisko to można obserwować i zagranicą, gdzie w wielu Kasach wraca się do systemu ambulatoryjnego.

O lecznictwie pisać nie mogę, gdyż przekraczałoby to ramy tego artykułu, a z drugiej strony dla sfer lekarskich nie przedstawiałoby żadnego zainteresowania. **Krótko jednak oświadczam, że całe nowoczesne lecznictwo ma zastosowanie w Kasie;** niema środka, niema metody uznanej, któraby w lecznictwie kasowem nie była uwzględniona. Bezwzględnie wykluczam, aby w t. zw. prywatnem lecznictwie można było tak swobodnie wszystko zastosować, jak w Kasie.

Nie jest mojem zadaniem pisać o wysokiej wartości personalu lekarskiego; niech wystarczy, że lekarze kasowi ogłaszają swe prace we wszystkich czasopismach lekarskich europejskich. Jeden z naszych lekarzy powołany został na podstawie swych prac na ważne stanowisko do Berlina, a nazwisko naszego kierownika pracowni bakterjologji głośne jest we wszystkich ogniskach nauki. Anglja szeroko rozpisała się o pracach wspomnianego lekarza Kasy. Ogółem zebrałem przeszło 60 prac naukowych lekarzy Kasy w Krakowie. Przeważnie są to lekarze poważni, znani w sferach naszego miasta. Omawiając kwalifikacje muszę wspomnieć, że wielu z nich polecili profesorowie naszej Wszechnicy, co chyba również świadczy o ich kwalifikacjach.

Ogółem pracuje w centrali Kasy 63 lekarzy, w ambulatorjach obwodowych 33 i 13 pomocniczych sił technicznych.

Niestety brak miejsca nie pozwala więcej pisać o różnych jeszcze urządzeniach lekarskich. Na każdym członku Kasy oraz na każdym obywatelu, interesującym się ubezpieczeniem społecznem spoczywa obowiązek oglądnięcia tego gmachu, służącego ogromnym masom ludzi pracy.

Gmach ten, jego urządzenie, niezwykły ruch i czynność najlepiej zadają kłam różnym złośliwościom, rozszerzanym o Kasach Chorych i ich działalności.

KRAKOWSKA KASA CHORYCH
W NOWYM GMACHU



Ogólny widok nowego gmachu Kasy Chorych przy ul. Batorego



Stary gmach Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego po nadbudowie drugiego i trzeciego piętra

Ze sklepu w Sukiennicach do gmachu przy ul. Batorego

W dniu, w którym krakowska Kasa Chorych obchodzi uroczyście otwarcie swego nowego gmachu przy ul. Batorego biegnie klasa robotnicza Krakowa, a zwłaszcza jej starsza generacja myślą ku tym czasom, kiedyto dzisiejsza ogromna instytucja powstawała ze skromnych początków i kiedy marzeniem, zdawało się niedościgłym był, nie wspaniały gmach własny, ale bodaj skromny lokal na pomieszczenie biur i ambulatorjów. Oto w paru słowach opowiedziana historja tego okresu.

Pierwsze biuro Kasy otwarto w roku 1889 w sklepiku w Sukiennicach. Całe urządzenie jej składało się z jednego stołu i dwóch krzeseł, cały zaś personal z dwóch osób, nieżyjących już dziś niezapomnianych pracowników Kasy: Franciszka Łukasiewicza jej kierownika i Karola Motyla, starego sybiraka, woźnego. Ze sklepiku w Sukiennicach przeniosła się Kasa do wynajętego lokalu przy ul. Gołębiej. Szybko jednak szedł rozwój instytucji. W miarę wzrostu uświadomienia wśród robotników rosła wśród krakowskiej klasy robotniczej chęć zdobycia tej robotniczej, ale w początkach nie przez robotników rządzonej instytucji. Chwila przełomowa przyszła w roku 1896. Socjalistyczna klasa robotnicza Krakowa zdobyła większość w zarządzie Kasy powołując na prezesa p. Tadeusza Epsteina obecnego prezydenta krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Nowy zarząd odczuwając coraz dotkliwiej niedogodności wynajmowanych lokalów dla chorych zmuszonych gnieść się i męczyć w ciemnych, dusznych i ciasnych poczekalniach, uniemożliwiających prawidłową ordynację lekarską — kupił realność przy ul. Mikołajskiej. I tutaj jednak poczęło być niebawem za ciasno rosnącej z każdym rokiem instytucji. Postanowiono więc ponownie zmienić lokal i w roku 1904, za prezesury nieżyjącego już dr. Józefa Drobnera zakupiono dom przy ul. Dunajewskiego 5, wówczas jednopiętrowy. „Tu dopiero — czytamy w sprawozdaniu Kasy z tych czasów — dało się przeprowadzić w całem znaczeniu poprawne i odpowiadające celowi rozmieszczenie lokalności Kasy". I ten jednak jak wynika ze sprawozdania, wówczas bardzo przestronny lokal, okazał się wkrótce za małym. Musiano przystąpić do rozbudowy: w roku 1913 wzniesiono dużą trzechpiętrową oficynę w której do dziś mieści się w drodze podnajmu szereg instytucyj robotniczych, jak „Drukarnia Ludowa", redakcja „Naprzodu" i sekretarjaty związków zawodowych — w roku 1921 nadbudowano na frontowym budynku drugie i trzecie piętro.

Wszystko to było w ogromnej mierze zasługą dyrektora Jana Englischa pod którego oględną gospodarką w trudnych czasach Kasa doprowadziła do tego, że mogła zakupić dom przy ul. Dunajewskiego, wybudować trzech piętrową oficynę a następnie na frontowym budynku nadbudować dwa piętra.

Stan z roku 1921 trwał do chwili obecnej. Wiemy że już od paru lat duży frontowy gmach trzechpiętrowy był za szczupły na pomieszczenie biur i ambulatorjów Kasy, która w okresie blisko czterdziestu lat istnienia rozwinęła się na ogromną wzorowo urządzoną instytucję społeczną. Dla każdego zdającego sobie jasno sprawę z doniosłości Kasy i biorącego poważnie i statecznie jej obowiązki nie ulegało wątpliwości że nie pomogą tutaj żadne przeróbki i żadne nadbudówki.

Budowa nowego własnego gmachu i to gmachu odpowiadającego wszystkim wymaganiom stawianym Kasie, stała się koniecznością. Dzisiaj — śmiała myśl o Kasie, którąby miała pomieszczenie odpowiadające jej wielkiej wartości społecznej **została urzeczywistniona.** Wielka i pożyteczna instytucja robotnicza jaką jest krakowska Kasa Chorych ma wielki i pożyteczny gmach — **widomy znak jej sił żywotnych i stałego rozwoju.**



Sala posiedzeń Rady Kasy



Wnętrze biur administracyjnych Kasy

Jak wygląda nowa Kasa Chorych?

Przy zacisznej ulicy Batorego, zdala od handlowych dzielnic miasta, w okolicy uchodzącej za jedną z najzdrowszych w Krakowie „na Piasku" — wznosi się imponujący gmach czteropiętrowy o szlachetnych formach architektonicznych. Fasada ozdobiona na wysokości trzeciego piętra wystającym gzymsem, przykuwa wzrok swoją powagą i czystością proporcyj. Wprawdzie gzyms odbiera fasadzie monumentalny charakter, ale nadaje jej wygląd charakterystyczny. Rzędy dużych okien zapewniają dopływ światła i powietrza.

Na parterze znajdują się trzy bramy. Dwie skrajne mają służyć do celów gospodarczych, trzecia, środkowa jako wchód do budynku. Obszerna sień prowadzi nas do zacisznego hallu skąd windą, lub wygodnemi schodami dostajemy się na piętra. Z hallu na prost wejścia widny krużganek prowadzi nas do apteki Kasy. Na lewo od wejścia dziennik podawczy, na prawo loża portjera.

Plan budynku i rozkład biur pomyślano w ten sposób, by klijenteli Kasy wszystko uczynić możliwie najłatwiej dostępnem. Tak więc, te działy Kasy, tak administracyjne jak lecznicze, z którymi członek Kasy najczęściej się styka, bądź też, z któremi muszą się stykać wszyscy chorzy leczący się w Kasie — **umieszczono na parterze, względnie na pierwszem piętrze.** Ma to tą niewątpliwą zaletę, że ogromna większość interesantów załatwi swoje sprawy bez wychodzenia na dalsze piętra. Ma to duże znaczenie jeżeli zważymy ze przez Kasę przewijają się dziennie setki osób. W ogólnym zarysie przedstawia się rozmieszczenie biur i ambulatorjów Kasy w ten sposób, że lokale frontowe przeznaczone zostały na biura administracji Kasy, zaś cała reszta budynku na wszystkich piętrach mieści pracownie i pokoje ordynacyjne lekarzy. Kierując się przedewszystkiem myślą o potrzebach chorych, starano się by każde ambulatorjum lekarskie miało osobną jasną, przestronną i wygodną poczekalnię z wejściem z krużgankow i bezpośrednią komunikacją z pokojami ordynacyjnemi lekarzy. Chodziło oto, żeby chorzy nie musieli przebywać na schodach, bądź to kurytarzach i by nie byli narażeni na oczekiwanie na przyjęcie przez lekarza w warunkach nieodpowiednich, w ścisku lub zaduchu. Zdaje się, że **cel ten został w nowym gmachu Kasy w całości osiągnięty.** Poczekalnie są bardzo obszerne, bardzo jasne i z reguły połączone z gabinetami lekarskiemi. Niektóre z nich, n. p. poczekalnia w oddziale dla chorób dziecięcych ozdobione zostały wdzięcznemi malowidłami ściennemi przedstawiającemi zabawki i dzieci, bądź też dostosowane do wyobraźni dziecięcej motywy dekoracyjne. Nic z ciężkiej atmosfery szpitala lub przytułku — radosny niemal nastrój jakiejś wytwornej lecznicy, w której myśli się o chorym z troską i stara się uczynić wszystko, żeby mu uprzyjemnić każdą chwilę. Ten pomysł dekoracyjny na oddziele dziecięcym **jest na gruncie polskim innowacją** dlatego też zasłużył na szczególne podkreślenie.

Piętro za piętrem białe korytarze o ścianach wykładanych do wysokości ramion kaflami, białe lakierowane drzwi i okna, dużo światła, dużo powietrza. Gmach cały starannie opalony, centralne ogrzewanie we wszystkich ubikacjach nie wyłączając korytarzów i schodów, podłogi wszędzie z wyjątkiem biur dyrekcji i sali posiedzeń Rady Kasy wykładane specjalną ciemnoceglastą masą nadającą się do zmywania i pozwalającą dzięki temu na utrzymanie idealnej czystości. Wszędzie znać dobry smak projektodawcy, dbałość wykonawców i staranność rzemieślników i robotników współtwórców tego pięknego gmachu.

Wnętrze nowego gmachu Kasy Chorych

Budynek Kasy Chorych, przedstawiający się imponująco pod względem technicznym a także urządzony higienicznie, wzorowany jest na takich instytucjach wzniesionych na Zachodzie, a uposażonych w najnowsze zdobycze techniki budowlanej. Również budując ten monumentalny gmach, przedsiębiorstwo miało na względzie rozwinięcie w całej pełni higieny we wszystkich kierunkach, co się doskonale udało. Pod względem higienicznym więc zajmuje Kasa Chorych w Krakowie pierwsze miejsce **i przewyższa szereg podobnych budowli wzniesionych w ostatnich czasach na Zachodzie.**

Budynek dzieli się zasadniczo na dwie części. **Frontowa pomieszcza wszystkie biura administracyjne, zaś oficyny posiadają ambulatorja i zakłady lecznicze.** Rozwiązanie całego budynku jest bardzo praktyczne, wszystkie **ubikacje mają dużo światła i powietrza,** które czerpią z 3 obszernych podworców.

Do gmachu wchodzi się środkową bramą, w której znajduje się informatornia celem udzielenia wszelkich informacji interesantom. Obszernym westibulem wkracza się na parter, który mieści: Dziennik podawczy, Registraturę i Archiwum. Po drugiej stronie parteru **znalazła pomieszczenie apteka** w wielkich salach, wraz z dogodną i obszerną poczekalnią, dalej centrala telefoniczna, która obsługuje cały gmach, posiadający około **50 telefonów wewnętrznych oraz 18 miastowych.** Na parterze znajdują się nadto sale do stawienia baniek, piwnice zaś zajmują laboratorjum i składy apteczne. Po obszernych kamiennych schodach pełnych światła, zdąża się na I piętro. Tam od frontu znajduje się **wielka hala** w której centralizują się te wszystkie biura, z któremi ma bezpośrednio do czynienia ubezpieczony. Innowacja powyższa ma zasadnicze znaczenie, albowiem w przeciwieństwie do poprzedniego stanu, gdzie skutkiem ciasnoty lokali musiał członek wyczekiwać kolejki w szeregu biur na różnych piętrach się znajdujących, to obecnie załatwia się sprawę wypłaty zasiłków, wydawania asygnat szpitalnych, zleceń do lekarza oraz kontroli chorych w kilku minutach.

We wspomnianej hali znajdują się bowiem następujące biura: a) wydawanie asygnat szpitalnych, b) wydawanie zleceń do lekarzy ordynujących w Kasie, c) wysyłanie lekarzy na wizyty do członków chorych pozostających w domu, d) kontrola chorych, e) kasa wypłat i likwidatura i f) kasa i likwidatura przyjęć. Sala jest długa na 35 metrów o głębokości 10 metrów. Także poczekalnia jest bardzo obszerna i wygodna, a na długiej przestrzeni ma bezpośredni kontakt z personalem.

W oficynach tego piętra znajdują pomieszczenia jasne i higienicznie urządzone biura lekarza naczelnego, (2 pokoje i 1 poczekalnia), biura lekarza administracyjnego, w tej samej objętości, oraz 6 ambulatorjów chorób wewn. z 3-ma poczekalniami. Należy zauważyć, że ambulatorja i poczekalnie zostały tak zaprojektowane, że każdy dział chorób jest odrębnie traktowany, ażeby zgłaszający się do ordynacji nie stykali się ze wszystkimi, ale czekali na swoją kolej w poczekalniach, dla odpowiednich chorób. Tak poczekalnie jak i sale ambulatoryjne wyłożone są białemi kaflami umożliwiającem utrzymanie czystości. Podłogi wyłożone są masą ksylolitową.

Na II piętrze od frontu z wielkiej poczekalni wchodzi się do następujących biur: inkaso opłat, biuro meldunkowe i kontrola pracodawców, buchalterja, listy płatnicze i biuro reklamacyjne, które wewnętrznemi schodami połączone jest z biurami znajdującemi się na 1-em piętrze.

W oficynach zaś na tem piętrze znajdują się:

ambulatorjum chorób kobiecych pomieszczone w jednym pokoju oraz oddzielna poczekalnia, choroby oczu umieszczone jak wyżej, choroby uszu, nosa i gardła zajmujące 3 obszerne i pełne światła ambulatorja, inhalatorjum oraz 1 poczekalnię, dalej chirurgja pomieszczona w 3 ambulatorjach oraz 1 poczekalnia.

Na froncie III piętra pomieszczono biura dyrektora, sekretarza, sekretarjatu, sali posiedzeń na 90 osób. Sala ta została przeznaczona do użytku Rady i Zarządu Kasy. Dalej korespondencja, biuro wekslowe i biuro egzekucyjne. W oficynach zaś pracownia bakterjologiczno-chemiczna pomieszczona w 8 obszernych ubikacjach, choroby systemu nerwowego, zajmujące 2 pokoje i 1 poczekalnię oraz choroby dziecięce, 2 ambulatorja z dużą poczekalnią. Warto zauważyć, że **poczekalnia i ambulatorja dla dzieci posiadają ściany ozdobione rozmaitemi rysunkami i malowidłami** o treści interesującej i zajmującej każde dziecko. Otóż widzimy tam różne namalowane zabawki, jak koń na biegunach, gąski, pajace, lalki i t. p.

Na IV piętrze znalazły pomieszczenie dentystyka, urządzona według najnowszych wymogów technicznych, zajmująca 3 ambulatorja i 2 poczekalnie, zakład fizykalny Roentgen i lampa Sollux. 1 ambulatorjum i 1 poczekalnia, choroby skórne i weneryczne 3 ambulatorja i 1 poczekalnia, z tego 1 ambulatorjum przeznaczone wyłącznie dla kobiet.

Poza zakładem fizykalnym centrali znajduje się obszerny zakład fizykalny Filji w Podgórzu.

Piąte piętro zostało przeznaczone na mieszkania służbowe.

Nad tem znajdują się strychy przeznaczone dla pomieszczenia ziół i leków aptecznych.

Budowę tego monumentalnego gmachu rozpoczęto na wiosnę ub. roku, dom zaś został oddany do użytku członków 28 listopada b. r.

Projektował i kierował budową arch. Wacław Nowakowski, konsulentem technicznym budowy Kasy był inż. Eugenjusz Ronka, a przedsiębiorcą głównym arch. Tadeusz Tombiński. Jako podmajstrzowie murarscy zajęci byli Antoni Polewka i Józef Oramus, a jako kierownik z ramienia przedsiębiorstwa p. Kazimierz Baranowski.

Kasa zatrudnia obecnie około 90 lekarzy (w tem 1 naczelny i 1 administracyjny) 120 pracowników administracyjnych, 70 pracowników ambulatoryjnych i służby sanitarnej, 12 techników dentystycznych, 9 osób w zakładzie fizykalnym oraz 40 osób w aptekach Kasy, Centrali i Filji, nadto 10 woźnych.

Inicjatywa budowy wyszła od posła **Zygmunta Żuławskiego**, długoletniego i zasłużonego prezesa Kasy oraz p. o. Dyrektora Kasy **Władysława Żychowicza**, dzięki żelaznej energji wspomnianych stanął nowy gmach Kasy, który jest chlubą ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Kasa Chorych nie uważając zadania swego za zupełnie spełnione, chcąc przyjść z dalszą pomocą chorym członkom Kasy przystąpiła obecnie do budowy własnej Lecznicy na Prądniku Białym, obliczonej na około 300 łóżek.

* * *

Piękny gmach krakowskiej Kasy Chorych jest słusznie dumą krakowskich robotników. **Oni gospodarzami są w tym gmachu, którego pozazdrości nam z pewnością niejedna instytucja kapitalistyczna.** Oni — robotnicy krakowscy którzy od pamiętnego roku 1896, więc w roku obecnym z górą trzydzieści lat władają Kasą krakowską, dali jej ten gmach, nową obecną siedzibę. Pamiętają ją w skromnych początkach, wśród nieustającej walki z klasami posiadającemi, pamiętają małą, biedną, gnieżdżącą się na dwóch krzesłach i jednym stoliku w Sukiennicach, pamiętają w ciasnem mieszkaniu na ul. Gołębiej i Mikołajskiej, pamiętają w domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Szła z nimi, oni szli z nią albo raczej — **oni ją nieśli na swoich rękach.** Nieśli wśród burz, wśród przeciwności i hartowali się w walkach o nią i dla niej. Oni potężnieli — ona krzepła, oni zdobywali nowe wpływy — ona rozrastała się w oczach. **Dlatego są z niej dzisiaj dumni i mają do tego niezaprzeczone prawo.**

* * *

Z rozwojem instytucji łączy się nierozerwalnie pamięć o ludziach, którzy dla niej pracowali. Jak już na innem miejscu wspomnieliśmy pierwsze lata istnienia krakowskiej Kasy chorych nie łączą się tak ściśle z rozwojem ruchu robotniczego jak lata dalsze, od roku 1896 zwłaszcza, kiedy Kasę objęli w zarząd robotnicy krakowscy. W okresie tym, w czasach kiedy robotnicy nie mieli żadnego wpływu na losy i na gospodarkę Kasy byli jej prezesami kolejno: Józef Friedlein ówczesny wiceprezydent Krakowa, dr. Henryk Szarski, także późniejszy wiceprezydent miasta, wreszcie radca miejski Aleksander Sulikowski.



Ambulatorjum dentystyczne widok wnętrza



Poczekalnia w ambulatorjum dla chorób dziecięcych

W roku 1896 weszli do Kasy robotnicy i z ich ramienia pierwszym prezesem został p. **Tadeusz Epstein**, obecnie prezydent krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Po p. Epsteinie wybrano prezesem tow. dr. **Zygmunta Marka**, następnie tow. dr. **Józefa Drohnera**, następnie ponownie tow dr. **Zygmunta Marka.** Od roku 1908 piastuje urząd prezesa nieprzerwanie tow. **Zygmunt Żuławski** sekretarz generalny Komisji centralnej Związków zawodowych.

Dyrektorzy — Lekarze naczelni i Lekarze administracyjni

Po niezmiernie zasłużonym dla Kasy Franciszku Łukasiewiczu objął stanowisko dyrektora krakowskiej Kasy Chorych długoletni jej sekretarz **Jan Englisch.** Dyrektor Englisch pracował dla Kasy nieprzerwanie przez okres 32 lat. W roku 1922 wybrany do Senatu opuścił dyr. Englisch Kasę na czas sprawowania mandatu, obecnie zaś powrócił na zajmowane poprzednio stanowisko. W latach 1924—27 pełnił funkcje dyrektora Kasy jej dawny sekretarz p. Władysław Żychowicz.

Na stanowisku lekarza naczelnego zmiany były stosunkowo częstsze; w okresie 38 lat istnienia Kasy piastowali ten urząd kolejno: dr. Surzycki, dr. Różecki, dr. Kaplicki, prof. dr. Latkowski i dr. Stahr. Przejściowo, w czasie gdy dr. Stahr pełnił podczas wojny służbę wojskową był naczelnym lekarzem Kasy dr. Lustgarten. Po wojnie dr. Stahr powrócił na swoje dawniejsze stanowisko i piastuje je do chwili obecnej.

Po zreorganizowaniu krakowskiej Kasy Chorych w myśl postanowień polskiej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, gdy agendy Kasy ogromnie wzrosły **okazała się konieczność utworzenia obok stanowiska lekarza naczelnego, stanowiska lekarza administracyjnego Kasy.** Rozdział funkcyj nastąpił w ten sposób, że lekarz naczelny załatwia jedynie sprawy wchodzące bezpośrednio w zakres lecznictwa kasowego, zaś lekarz administracyjny ma w swem ręku organizację lecznictwa. Stanowisko lekarza administracyjnego sprawowali kolejno: dr. Ryszard Kunicki, dr. Roman Glassner, obecnie zaś z dniem 1-go grudnia br. dr. Emil Bobrowski.

Działalność lecznicza Kasy

Ilość lekarzy dawniej — a dziś
Ilość członków dawniej — a dziś

Niezmiernie pouczające są informacje które znajdujemy w starych sprawozdaniach Kasowych. Dowiadujemy się z nich n. p. że w roku założenia kasy krakowskiej (rok 1889) było w Kasie zajętych **trzech** lekarzy, którzy ordynowali w Kasie w ciągu pięciu godzin dziennie. W tymsamym roku członków liczyła Kasa krakowska przeciętnie 5.448.

Przez pierwsze siedm lat istnienia Kasy (od roku 1889 do 1896) utrzymujący ją groszem swoim robotnicy **nie mieli na nią żadnego wpływu.** Była ona dla nich instytucją obcą, do której się idzie tylko w ostateczności, z przykrością i niechętnie, przedewszystkiem zaś z instyktowną, jak zawsze do obcego, nieufnością. Jak bardzo żywotną sprawą było objęcie Kasy przez robotników, dowodem tego stale wzrastający od roku 1896 ruch robotników ku kasie. Ruch ten znajduje swój wyraz bardzo dobitny we wzroście liczby członków Kasy. Zaznaczył się on po raz pierwszy w roku 1895 nagłym przybytkiem z górą tysiąca członków. **W roku tym przeszła po raz pierwszy przy wyborach do Kasy lista robotnicza,** została jednak przez magistrat krakowski — unieważniona... Po bezprawnem odrzuceniu listy robotniczej, w roku następnym przybyło Kasie dalszych pięciuset członków; w przeciągu lat dziesięciu liczba członków podwoiła się, w przeciągu lat dwudziestu pięciu wzrosła w trójnasób. — **Dzisiaj po 38 latach istnienia liczy Kasa krakowska 55 tysięcy 811 członków.** Porównajmy te dwie cyfry:

w roku 1889 — 5.448,
w roku 1927 — 55.811 członków!

Lekarzy, jak zaznaczyliśmy liczyła Kasa krakowska w roku otwarcia — trzech. **Dzisiaj pracuje w Kasie krakowskiej przeciętnie 90 sił lekarskich,** ilość zaś godzin ordynacyjnych z pięciu dziennie w roku założenia Kasy wzrosła do 180.

Równolegle z wzrostem liczby, rosły także dochody Kasy a wraz z niemi świadczenia lekarskie i pieniężne wobec członków.

Dzisiaj — w nowym gmachu zaczyna się nowy okres pracy dla Kasy krakowskiej. **W pracy tej, spotka się Kasa ze szczerem poparciem i serdecznem uznaniem u robotników krakowskich.**

Ku wygodzie chorych

Na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę czytelników opisu nowego gmachu Kasy. Oto uderza nas w nim na każdym kroku **troska o wygodę chorych.** W dawnym lokalu Kasy przy ul. Dunajewskiego jakiekolwiek rozszerzenie poczekalń i korytarzy było wobec ciasnoty miejsca nie do pomyślenia. To też mimo nieustanne wysiłki Zarządu i Dyrekcji Kasy, chorzy żalili się niejednokrotnie słusznie na przykre warunki, w których musieli oczekiwać na przyjęcie przez lekarza. W tłoku, wśród ludzi cierpiących i dzięki temu zdenerwowanych wystarczy drobiazg, aby wybuchała istna burza niezadowolenia i rozgoryczenia.

Zarząd Kasy znał tę słabą stronę starego lokalu i czynił, jak podkreśliliśmy, wszystko, żeby sprowadzić do minimum powody słusznych w zasadzie żalów — starał się więc o ile to było w jego mocy rozszerzać poczekalnie dla chorych. Zupełne rozwiązanie tej sprawy było przy ul. Dunajewskiego niemożliwe.

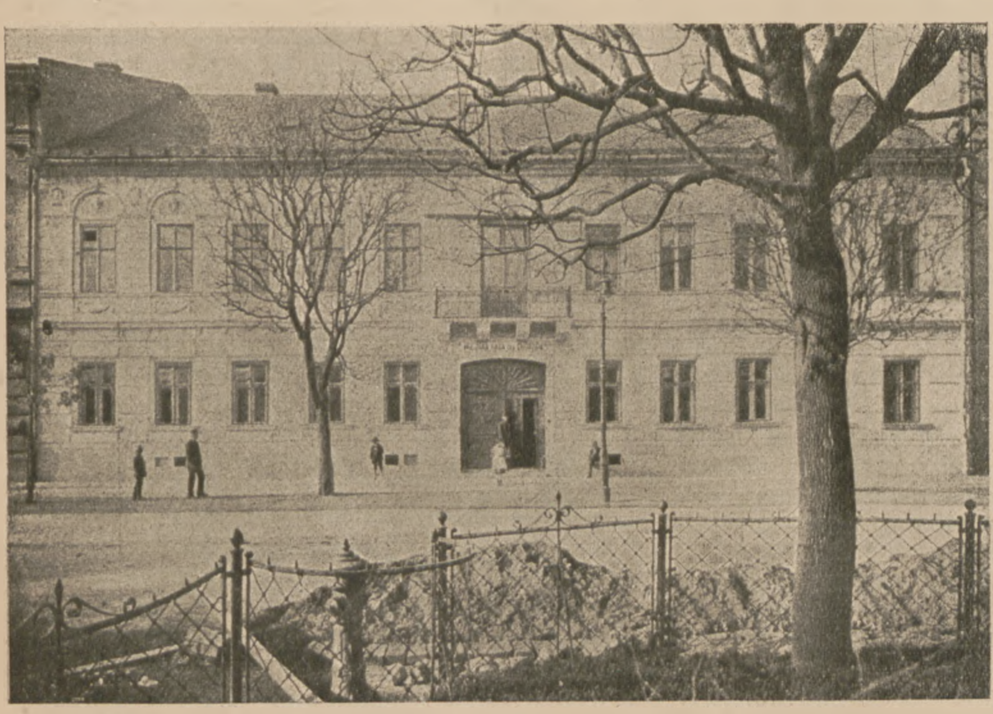
Obecnie w nowym gmachu przy ul. Batorego skarg podobnych nie będzie. Jest to ogromnie ważne tak dla chorych, jak dla lekarzy, nie jest też bez znaczenia dla lecznictwa kasowego wogóle.



Filja Kasy Chorych w Podgórzu



Fragment klatki schodowej



Stary gmach Kasy przy ul. Dunajewskiego, przed nadbudową drugiego i trzeciego piętra

Wiadomości polityczne

POŻEGNANIE POSŁA POLSKIEGO W FINLANDJI

Dnia 1 grudnia poseł polski w Helsingforsie Tytus Filipowicz przyjęty był na uroczystej audjencji przez prezydenta republiki fińskiej, któremu złożył listy odwołujące go ze stanowiska posła polskiego w Finlandji. Celem pożegnania posła Filipowicza minister spraw zagranicznych wydał dla odjeżdżającego wielki objad, na którym obecni byli członkowie rządu fińskiego, prezydjum sejmu i szefowie misyj dyplomatycznych. (Pos. Filipowicz obejmuje nowe stanowisko w Brukseli).

CO FRANCJA ROBI DLA ROZBROJENIA

Izba deputowanych prowadziła dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca podkreślił, że Francja poczyniła na drodze rozbrojenia najpoważniejsze wysiłki ze wszystkich wielkich narodów. Mówca przytoczył, że armja francuska, złożona w 1914 r. z 900.000 żołnierzy, w r. 1928 składać się będzie z 580.000 licząc łącznie armję lądową, marynarkę i lotnictwo. W dalszym ciągu sprawozdawca zaznaczył, że Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja zwiększyły znacznie swe wydatki, natomiast Francja, Niemcy i Rosja zmniejszyły je blisko o ³/₄, przyczem wydatki Niemiec są nadal znacznie większe niż we Francji.

Z dnia

ŚW. MIKOŁAJ NA ZAKUPACH

Gdy już zbliżał się termin doroczny, jął św. Mikołaj obchodzić sklepy swych stałych dostawców, aby zakupić stosowne podarunki dla grzecznych dzieci. Wstąpił tedy i do magazynu osobliwości.

— Proszę o bat marszałkowski.

— Zapewne idzie o laskę marszałkowską, — zauważył z uśmiechem usłużny subjekt. — Po francusku laska nazywa się baton, więc łatwo się to mogło pomieszać z batem, zwłaszcza takiemu poliglocie, jak pan dobrodziej...

— Nie, nie, tu niema żadnej pomyłki, proszę wyraźnie o bat marszałkowski.

— Ha, jeśli tak, to proszę, oto elegancki bat. Co pozatem pan dobrodziej rozkaże? Mamy tu na składzie mandat poselski z listy państwowej...

— Dobrze, wezmę go, pocieszę p. Konopczyńskiego.

— Czem jeszcze możemy służyć?

— Dziękuję, mam już pełny kosz. Potrzeba mi jeszcze wyroku dla Palucha, ale tego tutaj nie dostanę, tylko w sądzie krakowskim. Do widzenia za rok!

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 grudnia.

Otwarcie I. okręźnej wystawy przeciwgruźliczej

Dziś w niedzielę o godz. 10 rano nastąpi otwarcie I. wystawy przeciwgruźliczej, urządzonej staraniem okręg. Związku kas chorych w Krakowie. Wystawa mieści się w gmachu miejskiej szkoły wydziałowej św. Florjana przy ul. Szlak l. 7 i obejmuje całokształt materjału w sprawie walki z gruźlicą.

—ooo—

MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 13 zwiedził minister Jurkiewicz biura tut. oddziału Zakładu ubezpieczenia od wypadków przy ul. Szlak 40, gdzie oprowadzał go i udzielał wyjaśnień naczelnik oddziału p. Pirożyński.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 27 listopada do 3 grudnia zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 3, dyfterja 3, szkarlatyna 3, odra 8 i koklusz 1.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE STARUSZKI AUTEM. Wczoraj rano w ul. Grodzkiej w pobliżu wylotu ul. Poselskiej, pędzące jakieś auto najechało na Karolinę Powojewską, liczącą 60 lat, która doznała złamania czaszki, prawej ręki i prawej nogi. Lekarz pogotowa przewiózł ofiarę wypadku do szpitala, gdzie po kilku minutach zmarła. Wypadek wywołał olbrzymie zbiegowisko.

DYSZLEM W GŁOWĘ. Na stacje pogotowia ratunkowego, zgłosił się p. Stefan Dorożyński, który wracając autem z Zakopanego, został tuż pod Krakowem, skutkiem nieostrożnej jazdy woźnicy, uderzony w głowę dyszlem. Dorożyński doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala.

SKRADZIONO Z OTWARTEGO WOZU POCZTOWEGO, stojącego na rogu ul. Starowiślnej 1 pakunek z obuwiem niewiadomej na razie wartości adresowanej do S. Muneida w Krakowie ul. Bożego Ciała l. 3.

KRADZIEŻ Z WYSTAWY SKLEPOWEJ. Helena Pustelnik, właścicielka sklepiku przy ul. Mazowieckiej l. 2 zgłosiła w policji, że skradziono jej z wystawy sklepowej po wybiciu szyby około 2 kl. grzybów wartości 60 zł.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie posiedzenie w poniedziałek 5 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) z odczytem prof. W. Wilkosza na temat „Teorja quasi-równań różniczkowych“. Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczór powtórzona będzie zabawna nowość Berr-Verneuilla „Panna Flute“, która powtórzoną będzie we wtorek. Dziś popołudniu „Pura słomy“. Na jutrzejszem przedstawieniu szkolnem o godzinie 5 popołudniu „Wesele“. „Turandot“ daną będzie po raz 29 we wtorek o godzinie 3 popołudniu, jako w dzień św. Mikołaja dla dzieci. Na ostatniem przedstawieniu bajki Gozziego, która ściąga liczne rzesze widzów zamiejscowych, gościł teatr pp.: dyr. Kotarbińskiego z małżonką i p. Ordon-Sosnowska z Warszawy. Galerja zasłużonych autorów i artystów teatru krakowskiego która zdobi foyer teatru, wzbogaciła się w ostatnich dniach przez zakupienie biustu Józefa Blizińskiego. Cenny ten nabytek jest dziełem Antoniny Różnatowskiej, wykonanym około 1890 roku i złożonym w depozycie tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, skąd zostało przez dyrekcję teatru nabyte. W próbach pod kierunkiem p. Starskiej „Śnieg“ Przybyszewskiego. Równocześnie reżyser Sosnowski kieruje w dalszym ciągu próbami „Volpone“ Ben Jonsona, komedji renesansowej, która będzie najbliższą nowością wielkiego repertuaru.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu operetka Fr. Lehara „Paganini“ po cenach zniżonych, wieczorem i we wtorek operetka Oskara Strausa „Królowa i prezydent“. W poniedziałek teatr nieczynny. W przygotowaniu „Tylko ty“, nowość operetkowa Waltera Kollo w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego pod batutą Yrley-Jurkiewicza, balety układu W. Morawskiego.

RITA SACCHETTO I BIANCA DODO, 7-letnia tancerka i gwiazda kinowa wystąpią poraz ostatni dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu w Starym Teatrze. Program obejmuje 14 wspaniałych poematów tanecznych dla dzieci i młodzieży szkolnej. Bilety w cenie od 1—4 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

JUAN MANEN, skrzypek-wirtuoz, da się słyszeć tylko raz jeden we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„DZIECI DLA DZIECI“ W BAGATELI. Dziś w niedziele o godzinie 11 przedpołudniem odegrają dzieci szkoły ćwiczeń przy państwowem seminarjum żeńskiem baśń fantastyczną p. t. „Trutnie“ pióra p. Pniowerówny, muzyka p. Fischer-Machalskiej. W przedstawieniu bierze udział ponad 50 dzieci. Wspaniałe kostjumy, dekoracje, śpiewy i tańce. Czysty dochód przeznaczony jest dla biednej młodzieży.

SPORT

SEKCJA ŁYŻWIARSKO-HOCKEYOWA CRACOVII na walnem zgromadzeniu w dniu 27 listopada wybrała zarząd w następującym składzie: kapitan dr. Stanisław Klimczak kierownik, Zygmunt Szembek sekretarz, Karol Hand, Marjan Lubaczewski, Antoni Michalek komisja sportowa.

Z Polski

OBWIEPOLSKIE „WYROKI ŚMIERCI“. Prof. Akademji handlowej we Lwowie, p. Obalski, pułkownik b. armji Hallera, złożył w policji anonimowy list, w którym ostrzeżono go, że został skazany na śmierć i jest śledzony przez wykonawców tajnego wyroku. Prof. Obalski, przesłuchiwany w sprawie Eustachiewicza, złożył obciążające zeznania. W związku z tem przeprowadziła policja rewizje u członków Związku Hallerczyków Hamajdy i Stanisława Lewickiego, oraz u jego brata Tadeusza, który jest członkiem korporacji „Aquitania“. U tego ostatniego zakwestjonowano papiery tej korporacji.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA MIĘDZY LWOWEM A KATOWICAMI. Od dłuższego czasu policja katowicka śledziła za szajką przemytnicza, która przez „zieloną granicę“ Górnego Śląska przemycała do Niemiec złoto i monety złote. Ponieważ nici zbiegały się we Lwowie, przeto przed kilkoma dniami przyjechał z Katowic nadkomisarz Chomrański, celem dokończenia śledztwa. Na podstawie dochodzeń przeprowadził on rewizję w mieszkaniu Rebeki Majteles przy ul. Rzeźnickiej 1, co do której było podejrzenie, że jest główną sprężyną szajki przemytniczej. Rewizja wydała nadspodziewane wyniki, znaleziono wielką ilość złota i monet złotych przygotowanych do wywozu. Majtelesową aresztowano, a męża jej, który dowiedziawszy się o rewizji i aresztowaniu żony zbiegł, nie zdołano odszukać.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW WOJSKOWYCH. Przed kilku dniami policja w Wilnie aresztowała szajkę szpiegowską, która dostarczała ważne dokumenty wojskowe sowietom. Jak się okazuje, do szajki tej należeli: kancelista jednej z miejscowych instytucyj wojskowych, Lucjan Pacholski, Władysław Górski, agent handlowy, Karol Jeżewski i biuralista Witold Krasnopolski. — Trzej ostatni byli już od dłuższego czasu bez zajęcia. Aresztowani przyznali się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji.

Cziczerin przepowiada bliską wojnę

Białogród, 3 grudnia (PAT). Prasa ogłasza wywiad z Cziczerinem, który oświadczył: Cała sytuacja międzynarodowa stoi pod wrażeniem angielskiej polityki konserwatywnej, która chce stworzyć **blok antybolszewicki.** Akcja Rothermera przeciwko Czechosłowacji i włoska agresywność przeciwko Jugosławji należy także do tej koncepcji angielskiej. Jeżeli energja rządu konserwatywnego nie zostanie odparta przez wewnętrzne trudności, wywoła ona **nową okropną wojnę światową.** My oczekujemy, — powiedział Cziczerin, — iż Anglja z początkiem najbliższego roku rozpocznie **ostrzejszą akcję przeciwko Unji sowieckiej.**

Wystąpienie Litwy w Genewie

Kowno, 3 grudnia (PAT). Prezes Rady ministrów Waldemaras wraz z dyrektorem ministerstwa spraw zagranicznych dr. Zauniusem wyjechał do Genewy. W skład delegacji litewskiej oprócz Waldemarasa i Zauniusa wchodzi także poseł litewki w Paryżu Klimas. W czasie nieobecności Waldemarasa obowiązki prezesa Rady ministrów pełnić będzie minister wojny Daukantas.

STRESEMAN NIE BĘDZIE WIDZIEĆ SIĘ Z WALDEMARASEM

Berlin, 3 grudnia (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że Waldemaras odjechał w piątek pociągiem berlińskim do Genewy. Zamierzał on zatrzymać się w Berlinie celem odbycia konferencji z Stresemanem. **Zamiar ten jednak spełzł na niczem,** albowiem Streseman wyjechał niespodziewanie do Norymbergi, aby wziąć udział w zgromadzeniu publicznem swego stronnictwa. Z Norymbergi Streseman uda się z sekretarzem stanu Schubertem wprost do Genewy. Dziennik twierdzi z zadowoleniem, że dzięki wyjazdowi Stresemana zamierzone przez Waldemarasa spotkanie z nim **nie dojdzie do skutku.**

Termin wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Genewy

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, ścisła data wyjazdu marszałka Piłsudskiego **uzależniona jest od daty rozważania przez Radę Ligi narodów sporu polsko-litewskiego.** O dacie rozważania przez Ligę tej sprawy zawiadomi marszałka Piłsudskiego minister spraw zagranicznych p. Zaleski, który będzie obecny w Genewie przez cały czas obrad Rady Ligi. **Wobec tego wyjazdu marszałka Piłsudskiego należy się spodziewać dopiero w końcu tygodnia.**

UCIECZKA PRZYWÓDCY POWSTANIA

Jeden z wodzów powstania przeciwko rządowi Waldemarasa w Taurogach, kapitan armji litewskiej Majus, który uszedł po nieudałem powstaniu do Prus Wschodnich, a ostatnio przebywał w Wilnie, przybył do **Warszawy.**

TELEGRAMY

Proces o nadużycia w komisji ministerstwa spraw wojskowych

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Przedwczoraj rozpoczął się w Warszawie w wojskowym sądzie okręgowym wielki proces o nader liczne nadużycia w komisji gospodarczej ministerstwa spraw wojskowych. Proces wytoczono **siedmiu oficerom.** Wszyscy prawie oskarżeni pracowali w tej komisji z wyjątkiem porucznika Prokopowicza, który był oficerem łącznikowym między komisją gospodarczą a korpusem kontrolerów. Nadużycia wykryła urzędniczka Janina Brzeska. Prokopowicz nadaremnie usiłował ją skłonić, aby nie czyniła użytku ze swojego odkrycia, ofiarując jej zobowiązanie pisemne, w którem obiecywał uregulować wszystkie fikcyjne rozliczenia i naprawić Brzeskiej krzywdę, wyrządzoną jej przy stabilizacji w 1925 roku.

Akt oskarżenia obejmuje **200 stron maszynowego pisma.** Świadków powołano zwyż 200. Stwierdzono między innemi, że w tajemniczy sposób **zginęły fundusze składkowe, przeznaczone na utrzymanie grobu byłego ministra spraw wojskowych Leśniewskiego.**

O wymienionym powyżej poruczniku Prokopowiczu zeznała w śledztwie p. J. Kempińska, że miał opinję **„chodzącego bankiera".** Udzielał on pożyczek oficerom w biurze, na ulicy i wogóle gdzie się zdarzyło, nie notując, komu, kiedy i ile.

—ooo—

DEKRET O WYBORACH

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Prasa „sanacyjna" dowiaduje się, że prezydent Rzplitej, który wczoraj powrócił ze Spały do Warszawy, do chwili obecnej **dekretu o nowych wyborach nie podpisał.** Podobno jednak dekret **zostanie jeszcze dzisiaj podpisany, poczem nastąpi w dniu jutrzejszym ogłoszenie go.**

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 19 do 26 listopada włącznie wykazuje **132.687 bezrobotnych,** w tej liczbie 32.692 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 8.612 osób.** Między innemi w Krakowie bezrobocie wzrosło o 323 osoby.

WALKA O KRAKOWSKI WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W piątek naznaczone zostało zwykłe posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie. Na porządku dziennym obok obliczenia wskaźnika kosztów utrzymania dla m. Warszawy postawiono kwestję **protestu przemysłowców przeciwko obliczeniom komisji krakowskiej,** rozpatrywanego już kilka dni temu na nadzwyczajnem posiedzeniu komisji warszawskiej. Z uwagi na tę sprawę przedstawiciele przemysłowców, notorycznie dotąd dekompletujący wszystkie zebrania komisji, zmobilizowali się w liczbie aż siedmiu, mimo, że w komisji posiadają tylko sześć miejsc. Z chwilą gdy tow. Lenga postawił wniosek o załatwienie przedewszystkiem sprawy obliczenia wskaźnika wzrostu drożyzny w Warszawie i wniosek ten uzyskał **większość,** przedstawiciele przemysłowców w prowokacyjny sposób **opuścili zebranie dekompletując quorum.** Zaznaczyć wypada, że gdyby nie abstynencja przedstawicieli enpecerowskich Związków przemysłowcy nie zdołaliby zdekompletować zebrania.

PAŃSTWOWA RADA GOSPODARCZA

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Zamiast istniejących obecnie przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów trzech komisji opinjodawczych, a mianowicie: komisji opinjodawczej pracy, komisji opinjodawczej dla spraw rolnictwa i komisji opinjodawczej dla przemysłu, projektowane jest utworzenie państwowej Rady gospodarczej, która jako reprezentantka całokształtu interesów gospodarczych i społecznych narodu, ma być **instytucją autonomiczną,** działającą formalnie w ramach prezydjum Rady ministrów. Opracowanie szczegółowego projektu rozporządzenia, mocą którego ustanowiona zostanie państwowa Rada gospodarcza, powierzone zostanie specjalnej komisji.

NASTĘPSTWA WOLNEGO OBROTU WALUTAMI

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W związku z nowemi przepisami o obrocie walut **wydział walutowy ministerstwa skarbu zostanie zlikwidowany.**

CZY BYŁY POSEŁ HAŁKO UCIEKŁ?

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Z Wilna donoszą, że tamtejsze władze administracyjne otrzymały wiadomość o nielegalnem opuszczeniu granicy polskiej przez byłego posła Hałkę z „Wyzwolenia". — (Poseł Hałko dopiero przed kilku dniami wziął udział w założeniu „stronnictwa krajowego" w Wilnie).

REMUNERACJE!

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w roku bieżącym **wypłacono w ministerstwie skarbu remuneracje wynoszące na osobę od 300 do 1000 i więcej złotych.** W innych ministerstwach remuneracyj **nie wypłacono.**

POGŁOSKI O USTĄPIENIU CZICZERINA

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Korespondent „Temps'a" z Rygi doniósł owemu dziennikowi, że w komisarjacie dla spraw zagranicznych w Moskwie nastąpi w najbliższym czasie szereg zmian. **Podobno ma ustąpić Cziczerin.**

Związki i zgromadzenia

OKRĘGOWA KONFERENCJA DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem **w Krakowie** przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w lokalu Rady związków zawodowych. **Wszystkie zarządy oddziałów związku z prowincji oraz miejscowe** obowiązane są przybyć na konferencję.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w czwartek 8 bm. o godz. 10 przedpoł. w Domu Robotn. (ul. Dunajewskiego 5, II p.) w sprawie **odmówienia zasiłków bezrobotnym robotnikom budowlanym.**

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego l. 5. W niedzielę 4 grudnia 1927 r. „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Fr. Arnolda i Er. Bacha, Reżyser art. dram. H. Strumiłło. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp od 30 gr. do 1 zł.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

TUR w Krzeszowicach urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali gminnej odczyt tow. Jana Topińskiego z Krakowa p. t. „Stanisław Wyspiański jako bojownik wyzwoleTUR w Tenczynku urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 3 popołudniu odczyt tow. Jana Topińskiego z Krakowa p. t. „Jak rządzą socjaliści w Wiedniu".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Fura słomy"; wiecz.: „Panna Flute".
Poniedziałek: „Wesele" (przedstawienie szkolne o godz. 5).
Wtorek popoł. o godz. 3: „Turandot" (dla młodzieży, ceny popołudniowe); wiecz.: „Panna Flute".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela popoł.: „Paganini"; wiecz.: „Królowa i prezydent".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Dr. Adolf Klesk: Tajemnica podwójnego życia i rozszczepienie świadomości.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zew morza" z Malicką.
Corso: „Pod znakiem czwórki", dramat oraz „Pechowiec" komedja.
Nowości: „Zew morza" z Malicką.
Promień: „Nędznicy".
Sztuka: „Wieża miłości".
Uciecha: „Tańczący Wiedeń", druga serja „Ulubieńców Wiednia".
Wanda: „Grzesznica".
Warszawa: „Ulubienica przedmieścia".

RADJO

Niedziela 4 grudnia

Kraków (545 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Katowicach. 12.00: Sygnał czasu i komunikaty. 12.10: Transmisja z Katowic: Uroczyste otwarcie stacji katowickiej. 14.00: Transmisja z Katowic. 15.10: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości i komunikaty. 17.40: Transmisja z Katowic. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Katowicach. 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 12.10: Transmisja z Katowic. Uroczyste otwarcie stacji katowickiej. 14.00: Transmisja z Katowic. 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Transmisja z Katowic. Komunikat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie oraz Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. 18.05: Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Śląskie górnictwo węglowe" — wygłosi inż. Roman Rieger. 18.30: Rozmaitości. 18.45: Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Śląsk w życiu gospodarczem w Polsce" — wygłosi inż. Wacław Olszewicz. 19.10: Komunikaty sportowy i harcerski. 19.30: Transmisja z opery katowickiej „Halka" Moniuszki. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Poniedziałek 5 grudnia

Kraków (545 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. 14.00: Kurs spółdzielczy. 17.20: Odczyt p. t. „Karol Estreicher" — wygłosi dr. W. Baran, dyr. bibl. Akademji Umiejętności. 17.45: Program dla dzieci. 18.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.35 Odczyt p. t. „Zwalczanie gruźlicy zagranicą i u nas" — wygłosi dr. T. Janiszewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 14.00: Kurs spółdzielczy. 14.50: Koncert popularny. 15.15: Kurs spółdzielczy. 15.40: Komunikat gospodarczy, PAT, nadprogram. 16.00: Przerwa. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: Inauguracyjne przemówienie generała Fabrycego, wiceministra spraw wojskowych, rozpoczynające cykl odczytów z dziedziny wojskowych. 17.05: Komunikaty ekonomiczne PAT'a. 17.20: Odczyt p. t. „Uwagi w sprawie wykształcenia klasycznego w szkole średniej" — wygłosi dr. Ignacy Wieniewski. 17.45: Program dla dzieci. 18.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35: Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Bezpośrednie połączenie Górnego Śląska z Gdynią, jako nieodzowny warunek wzmożenia naszego eksportu" — wygłosi były minister inż. Józef Kiedroń. — 20.00: Odczyt p. t. „O Stanisławie Niewiadomskim" — wygłosi Adam Wieniawski. 20.15: Transmisja z sali koncertowej Konserwatorjum Warszawskiego. — Koncert kompozytorski Stanisława Niewiadomskiego w 40-lecie jego działalności artystycznej. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

We wtorek 6 grudnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 6'30 wieczorem

tow. Kazimierz Czapiński

wygłosi ODCZYT p. t.:

Jubileusz czy bankructwo?

10-lecie Rosji Sowieckiej. — Rozłam w Bolszewiźmie. — Stalin czy Trocki? — Czwarta Międzynarodówka?

Wstęp 50 groszy, dla członków TUR'a 20 groszy, dla bezrobotnych wstęp wolny.

Łódź pod rządami socjalistycznemi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 1 grudnia.

Wczoraj nowy socjalistyczny zarząd miasta objął agendy od poprzedniego magistratu. Urzędowanie zdawał były wiceprezydent Wojewódzki. Na posiedzeniu magistratu nastąpił rozdział wydziałów między wiceprezydentów i ławników w następujący sposób:

Wydział prezydjalny i biuro wojskowo-policyjne prezydent B. Ziemięcki,
podatkowy ławnik L. Kuk,
finansowy wiceprezydent dr. E. Wieliński,
oświaty i kultury ławnik dr. S. Kopciński,
opieki społecznej ławnik A. Purtal,
budownictwa ławnik R. Izdebski,
zdrowotności publicznej dr. A. Margolis,
gospodarczy: oddział administracji majątku miejskiego i oddział zaopatrywania ławnik W. Adamski,
oddział plant miejskich ławnik Harasz, który prowadzić będzie również urząd zasiłkowy dla bezrobotnych,
urząd stanu cywilnego, biuro ksiąg stałej ludności, urząd rozjemczy dla spraw najmu i wydział statystyczny ławnik A. Joel,
wydział przedsiębiorstw miejskich wiceprezydent S. Kapalski.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Sekcja mechaniczna ZZK w Krakowie składa na fundusz prasowy „Naprzodu" 55 zł. i wzywa Sekcje mechaniczne Krakowa-Płaszowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Szczakowy, Dziedzic, Bielska, Żywca i Oświęcimia do złożenia odpowiednich kwot.

Wezwany przez p. Szymańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł.
Dr. S. Tune (Wieliczka).

Wezwany przez tow. Szymańskiego składam na fundusz prasowy 5 zł.
Kucharz Władysław (Wieliczka).

Wezwana przez tow. Adama Ciołkosza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Dr. Ringelheimową.
Dehnelówna.



Halo! Halo!

Kraków fala 488
Katowice fala 422

Najlepszy zagraniczny aparat radjowy „RONDO“ kompletny z detektorem i kryształem i skalą do regulowania

zł. 13·50.

Słuchawki zagraniczne najczulsze od zł. 11·— do zł. 32·—
Wszelki radjosprzęt po cenach konkurencyjn. Wielki wybór kryształów. Druty nawojowe od 3 gr. za metr. Anteny spiralne zł. 1·50. Wszelkie przybory do światła elektryczn. i dzwonków elektr. Instalacje światła elektryczn. i dzwonków elektr. oraz wszelkie naprawy uskutecznia się po cenach umiarkowan.

„Lux“ Kraków
Plac Dominikański 2

Kapelusze męskie Koszule — Krawaty
Pullovery — Kamizelki
Bielizna ciepła — Szale
Rękawiczki — Skarpetki
Getry
poleca znana z tanności firma 1546

„Au Bon Marché“
Kraków, ul. Tomasza 20
przecznica Florjańskiej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. Warunki przystępne. Ulgi dla PT. Urzędników państw., akademików i studentów. Katalog 2 złote. 1298

Ochraniacze uszu
Zł 1·50, kamasze męskie 3·50, bielizna zimowa, swetry, pullowery, kamizelki, kaszkiety, oznaki wojskowe, kolejowe, urzędnicze, galanterja, perfumerja, przybory do szycia, zabawki, baterje, lampki elektryczne, ozdoby choinkowe, najtaniej „MARS“, Kraków, Marka 23. Dla PT. urzędników dogodne spłaty. 1630

Meble

Sypialnie 1701
Jadalnie
Gabinety
Salony
Meble klubowe
Kuchnie
Łóżka
metalowe i polowe
Kilimy
Dywany smyrneńskie
poleca
Fr. Łapczyński
Kraków, Straszewskiego 28
(dawniej Liga Pomocy Przemysł.).

Na Gwiazdkę
Zegarki oraz wszelką biżuterję
najtaniej nabyć można
MELCER
ul. Sławkowska 16.

NA RATY
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA
Kraków, ul. Grodzka L. 33 w podwórcu.

KALENDARZE NA R. 1928 ścienne, biurowe, blokowe dzienne i tygodn.
Skład papieru i galanterji **MICHAŁ SŁOMIANY**
Kraków, ulica Sławkowska L. 24. Dom księży Emerytów.
Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — Księgi handlowe.

Papiery listowe
Pocztówki artystyczne
ALBUMY
na pocztówki i fotografje
RAMKI

LUSTRA
SZACHY
SZACHOWNICE
DOMINA
KARTY DO GRY

Wyroby skórkowe
zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.
Wykonuje:
Bilety wizytowe
Zawiadomienia ślubne

SPRZEDAŻ POSEZONOWA 20% TANIEJ!

J. i S. EMMER
Kraków, Florjańska 43 Front. — Telef. 42-11.
Na raty! 1793 **Na raty!**

Dział męski: ubrania, futra, palta, ubrania studenckie i chłopięce, spodnie, raglany, kurtki skórzane i t. p.
Dział damski: płaszcze, kostjumy, płaszcze selskinowe według najnowszych modeli zagranicznych.
Materjały bielskie i angielskie.
Futra męskie długie i kurtki futrzane, oraz damskie płaszcze selskinowe, bibretowe i t. d.
Ubiory męskie, oraz okrycia damskie gotowe i na miarę.
Obuwie męskie i damskie, śniegowce i kalosze, krajowe i zagraniczne.
CENY BARDZO NISKIE! KOLOSALNY WYBÓR!

Żądajcie wszędzie najlepszych
Makaronów „BOLOGNA“
Z PIERWSZEJ POLSKO-WŁOSKIEJ FABRYKI MAKARONÓW
Kraków, Grzegórzecka 83. Telef. 2094. Skrytka poczt. 246.

SALONY, otomany, materace, meble klubowe
wykonuje
Zakład tapicerski
św. Jana 13
WESOŁOWSKI

Dla Pań i Panów
reperuje 1401
maszynki do mięsa
każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży
Specjalne ostrzenie brzytew
oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki, maszynki do włosów i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne
J. MYSZKOWSKI
Kraków, ulica Dietlowska 46
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielkim wyborze.

Na podarki Gwiazdkowe!
SPÓŁKA ZŁOTNICZA
ULICA RAJSKA 4
wykonuje wszelkie roboty i przeróbki w zakres złotnictwa wchodzące po cenach nader przystępnych
Dla klasy pracującej 20% opustu!
Kupujemy kertki zastawnicze, zęby sztuczne, złoto i srebro płacimy pełną wartość. 1708

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Ledwos Józef, rocznik 1898, wydane przez 20 p. p., unieważnia się.

Reklama dźwignią handlu!

„KONFEKCJA“
ulica Florjańska L 28
Ubrania męskie i dziecięce. — Palta, Raglany, Płaszcze i mundury studenckie i t. p. — Specjalny dział obuwia krajowego i zagran.
WIELKI WYBÓR. 1661 CENY NAJNIŻSZE.

NA RATY! NA RATY!
otomany, kanapy, materace sprężynowe i włosienne, łóżka składane i polowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące wykonuje 1466
H. BARDACH Kraków, ul. Starowiślna L. 65.

---

4 LAMPOWY APARAT **REINARTZ-SPECIAL**
i głośnik BIANKA
z wytwórni Radjoświat
Kraków, Florjańska 8. — Tel. 21-83.
to szczyt nowoczesnej techniki, to chluba polskiej wytwórczości. Daje idealnie czysty odbiór przy nadzwyczajnej sile głosu i selektywności. Wyłącza najsilniejszą stację miejscową. Największy wybór wszelkich części składowych po najniższych cenach.
1759 Żądajcie bezpłatnych cenników. Ilustrowany Katalog 60 groszy.

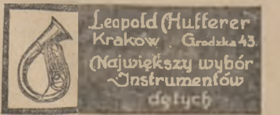
Na Św. Mikołaja i na Gwiazdkę
Ceny o 20 procent zniżone poleca
MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ
E. Wohlmuth i Ch. Rubin
Kraków, Grodzka 67.
Na sezon zimowy: palta, raglany, ubrania kamgarnowe, smokingi w wielkim wyborze. — Płaszcze i ubrania studenckie, kurtki na watolinie, ubrania sportowe, płaszczyki dziecięce i t. p.

Skóry na obuwie
wszelkiego rodzaju na uprząż i pasy zapędowe oraz przybory obuwnicze — **poleca po cenach niskich**
Stanisław Palczewski 189
Kraków, ul. Długa 67, lokal Zakładu im. Helclów

NA ŚW. MIKOŁAJA I NA GWIAZDKĘ!
Złote 14-karat. pierścionki ślubne i zaręczynowe od zł. 18, 30, wzwyż, sygnety, kolczyki, broszki, bransoletki, breloczki, wszelką biżuterję i drogie kamienie. 1636



Zegarki i zegary
Srebrne papierośnice i t. p. poleca tanio
LEON BRÜLL w Krakowie, Starowiślna 29
Wykonuję wszelkie reperacje. Kupuję stare złoto, srebro, platynę, perły, brylanty i t. p.



Ciasto Strudlowe Owocowe
POLECA FABRYKA **„SIDONIA“** KRAKÓW SZLAK 59

NAJNOWSZE KAPELUSZE DAMSKIE
po cenach najtańszych u firmy 1704
Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20
Modele najmodniejsze. Przybory modniarskie

Na raty konfekcja damska i męska oraz futra
BERNARD ROZMARIN
Kraków, ulica Grodzka 32, I. p. front.

RADJOAMATORZY!

Prosimy zwrócić uwagę na nasze niskie ceny:

Zatyczki bananowe, trolitowe	zł. 0.12
Anteny spiralne 50 mtr. długie	zł. 1.60
Detektory Wabo	zł. 1.60
Gniazdka telefoniczne, długie, silnie niklow.	zł. 0.11
Linka antenowa fosforbronz 7x7x0.15 za 50 mtr.	zł. 5.50
Linka antenowa miedziana 7x7x0.15 za 50 mtr.	zł. 4.50

Prosimy żądać bezpłatne cennika. 1656
FELIKSA LAKSBERGERA SYNOWIE
Kraków, ul. Gertrudy L. 7. — Tel. 494.

FORTEPIANY
Pianina — Fisharmonje — Gramofony.
Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1853
H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 9.

NA RATY Najtańsza sprzedaż **NA RATY**
Materjały na ubrania i raglany męskie oraz na płaszcze suknie i kostjumy damskie, różne płótna, zefiry, dymki, weby, kapy, kołdry, firanki i t. p. również konfekcję i bieliznę, gotowe lub na zamówienia, pierwszorzędne wykonanie poleca po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach
1530
H. BRENIG Kraków, Rynek Główny 17 — w podwórcu. —
Uwaga na adres! Przechodnia na ul. Bracką.

Tysiące chorób zakaźnych czyha na Cię co krok! Grozi Ci wyczerpanie — przedwczesna śmierć!
Uratuje Cię „Skarbiec Zdrowia i Życia“
tylko 2 zł.
„KSIĄŻKI POŻYTECZNE“ — Lwów, ul. Muraraka 9.

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA
FR. BĘBENKA
w Krakowie — Centrala: Grzegórzecka 30.
FILJE: Dunajewskiego 9 (Hotel Krakowski), św. Jana L. 28, św. Sebastjana L. 11. 1533

SALONIKI
otomany, kanapki, rozkładane, łóżka blaszane, materace włosienne na raty.
LUSZOWICZ
Kraków, Florjańska 44.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione papiery wojskowe na nazwisko Kanownik Antoni, wydane przez P. K. U., Kraków.

Popierajcie firmy reklamujące się w NAPRZODZIE.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.